

# DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi bez oznaczenia czasu.—Opłata na Dziwięć półtarkuszy : w Anglii szyl. 3, we Francyi fran. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.

Dnia 1<sup>go</sup> Marca 1854.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, mandaty, pieniądze, i t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem : Mr. Zabicki, 38, Regent Square, Gray's Inn Road, London.

Z tym N<sup>em</sup> rozpoczyna się nowy oddział *Demokraty* Polskiego. Prenumeratorowie są proszeni o nadesłanie jak najspieszniej opłaty w ilości dotychczasowej, to jest : w Anglii szyl. 3, we Francyi fr. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6, pod zwyczajnym adresem.

Rozpoczynając nowy oddział w chwili ważnych i z każdym dniem pewnie ważniejszych jeszcze wypadków, czujemy się do obowiązku utrzymywania w ich obiegu czytelników naszych. Wszakże pismo nasze, jako przeznaczone szczególniej rozszerzaniu zasad i obronie polityki Towarzystwa, musi tej swojej powinności przedewszystkiem przestrzegać ; i dla tego też czytelnicy nasi zechcą, o ile tylko podobna, co do wiadomości bieżących, posługiwać się dziennikami obcemi. Wiadomo nadto, że nie wydajemy pisma naszego dla Emigracyi tylko, że więc i na ten wzgląd zwróconą uwagę także mieć koniecznie musimy.

Co do stanowiska politycznego, tego *Demokrata* nie zmienia ; jak był dotąd tak też pozostaje na przyszłość organem sprawy Towarzystwa, organem potrzeb Narodu. Pomagał im w wyrabianiu i rozpowszechnianiu myśli, dziś więc kiedy myśl demokratyczna otrzymała przewagę i zasady jej uznane i przyjęte zostały, pomagać im będzie w jej urzeczywistnieniu, w czynie,—i uia nadzieję że przy uczestnictwie jego wyznawców, obowiązek ten mu ani trudnym, ani czas do jego wypełnienia zbyt długim już nie będzie. Redakcyja nie zrazi się żadnemi trudnościami, żadnemi przeciwnościami,—pokonała ich tyle już w przeszłości,—że te które czekać ją mogą, mniżej ją przerażają w przyszłości. Zresztą zamieszczone poniżej oświadczenie Centralizacyi z powodu ponowionych w Tow. wyborów, będzie podstawą prac naszych :

## OŚWIADCZENIE CENTRALIZACYI T. D. P.

Nigdy może, od początku zawiązania się Towarzystwa, nie przedstawiał się obowiązek nowemu składowi Centralizacyi jego w takiej zarazem obszerności i takimi otoczony trudnościami.

Rok 1846 przedstawił Polskę gotową, ale Europę jeszcze nieprzebudzoną z konstytucyjnego letargu. Hasło dane przez Kraków i Poznańskie przebrzmiało też, za całą odpowiedź wywołując tylko wściekłość austriackich siepaczy i pruskich biuralistów z jednej strony, a z drugiej wzniosłe świadectwo męczenników Polskich.

Ale serce Europy na głos ten zcicha zadrgnęło. Byłoto bliskiego przebudzenia się, ledwo dostrzeżonym wtedy objawem.

Kiedy w roku 1847, Centralizacyja we dwójnasób zwiększonego Towarzystwa stanęła, jeszcze Europa do samowiedzy przebudzenia swego nie była przyszła. Poruszenie powszechne 1848 r. niemogło więc w programie Centralizacyi być zapisanem, ani też Polska bardziej być przygotowana do powitania Rzeczypospolitej Francuzkiej, aniżeli była Francya przed dwoma przedtem laty do powitania manifestu Krakowa.

Z dwóch biegunów osi Europejskiego ruchu, jeden tylko był pochwycony, tak w jednym jak w drugim przypadku, wirem rewolucyjnego postępu ; dla tego też oba uległy jednakiem nieruchomości pod uciskiem tłoczącego je jarzma. Jak nieruchomość Francyi w 1846, tak nieruchomość Polski w 1848 r., a raczej jej

połowiczne, cząstkowe, zwichnięte, prowincjonalne szamotanie się zatrzymało ruch Europy.

Z powodu nieruchomości tej, Moskwa—owa przeważna despotycznych mocarstw europejskich potęga—znajdująca w posiadłościach swych azjatyckich, a raczej w obszarze niezmiernym Północy, niezależną od wpływu żywiołów rewolucyjnych podstawę, walczącą przeciw cywilizacyi Europejskiej całą masą pierwiastkowego barbarzyństwa, Moskwa—ów kamień węgielny sprzysiężonego w Wiedniu absolutyzmu—sama jedna, wśród wszystkich z podwalin dźwigniętych, zachwianych lub zgruchotanych w r. 1848 tronów, pozostała nietknięta. Skurczoua w siebie, dla tém bezpieczniejszego strzeżenia Polski, która sama jedna w ogromie jej posiadłości, stanowiła żywioł postępu, czyli względem niej rozkładu i śmierci, czekała chwili sposobnej do rozstrzygnięcia rzuceniem się swoim stanowczej walki, i doczekała się jej, gdy opanowana przez reakcyę Francya zabijała rzeczpospolitą Rzymską. Moskwa wtedy zostawiła Drezno, Badeńskie i Szlezwig do mordowania Prusakom albo Austriakom, a sama dobiła rzeczpospolitą Europejską w Węgrzech. Wszystko co odtąd zaszło, było jeno rozwinięciem się tego zwycięstwa. Monarchizm ocalonym został, a Europa ujarzmioną na nowo.

Powtarzamy to, bo znajdujemy w tém rozstrzygnięciu wszystkich dzisiejszych powikłań : nieruchomość Europy względem Polski, pozwoliła Moskwie zamordować rewolucyę Europejską.

Dziś, jakkolwiek dla dyplomacyi może być ciemnym, dla nas jasnym jest to położenie. Moskwa, zaślepiona pozornem swem, to jest reakcyi monarszej zwycięstwem, niewierząca w żywotność przytłumionego w Europie rewolucyjnego ducha, zachciała wrócone bezpieczeństwo spożytkować na korzyść własną i zagroziła interesowi państw innych o tyle niemal, o ile czuły się zagrożonemi rewolucyą. Przelekły się zaborów Moskwy, Francya i Anglia, a w tym ich przestachu, w tém wahanii się, ludy państw tych spostrzegły oznakę słabości, uwierzyły na nowo we własne siły, roznieciły tłumione nadzieje, i popchnęły rządy swoje do wojny. Ludy widzą już, że jak porozumieniem rządów upadły, tak poróżnieniem ich powstać mogą. Widzą to jasno, powszechnie, samowiednie, ale czekają ;—dla czego ?

Bo wanie się dworów, nie jest jeszcze ich wzajemnem zerwaniem ; bo to wanie się zapewnia Moskwie zwłokę, z której spodziewa się zwycięstwa ; bo po zwycięstwie wszystkie dwory pospieszają z uprawnieniem jej nowych zaborów, i stan dzisiejszy pozostanie stwierdzonym ; bo nareszcie, gdyby nawet dzisiejsze zerwanie stosunków okazało się być rzeczywistością i wojna przeciw Moskwie wybuchła, będzie to wojna przeciw rozprzestrzenieniu się na zewnątrz, nie zaś przeciw zasadzie rządowej i dzisiejszym dokonaniom, przez Europę królewską uznanym zaborom Moskwy, w której państwa przeciw niej występujące, tak będą obawą rewolucyi skrepowane, iż do stanowczego zwyciężenia Moskwy potrzebnej swobody ruchu nieznajdą.

Tu zatem, znowu występuje do rozcięcia tego węzła gordyjskiego Polska, i zaczyna się jej nowy względem jej samej i względem Ludzkości obowiązek.

Nie Turcya, nie sprzymierzone z nią mocarstwa, wyswobodzą Europę, ale Rewolucya, ale wolna Polska. Bez Rewolucyi, bez wolnej Polski, Turcya siebie samej nie wyswobodzi.

Albowiem Turcya nie zabija Moskwy. Turcya serca Moskwy nie sięga, i tylko najdalszym członkom jej potwornego tułowu, ciosy mniej lub więcej szkodliwe, ale nie śmiertelne zadawać może ; a



sprzymierzeńcy Turcyi, którzy głębiej sięgnąć by mogli, osłaniają w sercu Moskwy arkę własnego zbawienia, świętą arkę przymierza sprzysiężonych r. 1815 przeciw narodom królów.

Serca Moskwy siega sama tylko Polska. O tém wiedzą Ludy, wedle poruszeń Polski własnym ruchom przyszłość rokuja, i poprzestają na gotowości do korzystania z hasła, jakie im poda Polska swém uderzeniem w serce swego i ich nieprzyjaciela.

Czyli wszystkim tym ludom wystarczy cierpliwości? Czyli który z nich niezechce z rozpacz lub poświęcenia, podjąć się całego ciężaru niebezpiecznego zapoczątkowania? tego niepodobna przewidzieć;—ale twierdzić już dziś się godzi, że w takim nawet przypadku, gdyby Polska powtórzyła bierne z roku 1848 zachowanie się swoje, nietylko wojna, ale cząstkowe powstanie któregośkolwiek bądź innego ludu, będzie słabem i bezowocnem dla Ludzkości i dla niej, a ona pozbawioną ostatniej może sposobności zajęcia takiego stanowiska w Europie, do jakiego przeszłość i zasługi dają jej prawo.

Powstanie Polski w czasie wojny Tureckiej, na tyłach nieprzyjaciela—jako hasło przez Ludy oczekiwane, zrozumiałe, wyraźne—nietylko zabija wewnątrz głównego ich wroga, ale wojnę królów pomiędzy sobą zamienia na wojnę dwóch przeciwnych sobie zasad, niszczy układy i plany dyplomatyczne, zmusza do propagandy wojny tych nawet, którzy jej najbardziej się obawiali; budzi uciśnione Narody; zaciera zakreślone przez kongresy granice; zmienia kartę Europy, i z rozwalin dzisiejszej równowagi królestw, wydobywa przymierze wyzwolonych Ludów.

Takto, Obywatele, staje się Polska z każdym dniem wyraźniejszym węzłem przymierza Ludów, urzeczywistnicielem, *twórczynią powszechnej solidarności Narodów*.

Powstanie więc Polski, jeżeli zawsze było, tedy dziś szczególniej jest jej narodowej powinności obowiązkiem.

Wymówić tego zdania nielekamy się; bo że nie co innego jest ciągłym, nieustannym zamiarem, zaprzysiężonym obowiązkiem Towarzystwa, którego organem jesteśmy, świadczy Towarzystwa Manifest, świadczą wszystkie Towarzystwa pisma i czynności, wień do świat, wiedzą królowie; a że dziś przyszła na Polskę pora przezwyciężenia szali przeznaczeń świata, i dopełnienia najświętszego obowiązku odzyskania wszystkich praw swoich, to już powszechne wołanie ludów do uszu rządów doniosło, a nie moskiewski to rząd zapewne, tak pozbawiony jest przenikliwości, ażeby sądził że na to wołanie, Lud Polski jest głuchym. Wojska nagromadzone w Polsce, wieści o zastąpieniu ich przez pruskie, są tej prawdy dowodem. Są więc i nawet: są *przypomnieniem Polsce jej obowiązku* i oznaką, że wszystkie przeciw powstaniu ostrożności Mikołaj już przesięberze, a zatem, że równie wołaniem naszym ich nie pogorszymy i nie wyjawiamy mu nic takiego, o czémby już on niewiedział, że milczeniem nawet przyszlbyśmy mu w pomoc przez podniecanie w kraju obojętności.

Wszelkimi więc siłami przygotowywać powstanie w kraju, i gromadzić dla niego środki; oświecać umysły o mających niem kierować zasadach; i wołanie to tak głośnem uczynić, ażeby dosłyszaniem było w najniższych i najdalszych ojczyzny strzechach, ażeby sięgnęło wewnątrz nawet nieprzyjacielskich szeregów, to obowiązkiem jest naszym, i ku temu zwrócimy wszystkie nasze usiłowania.

Już położonym został przewodnik, który tak wydobytą iskrę przenieść ma do prochu, za podstawę tronowi zaborczemu służąc.

Przewodnikiem tym, jest zawarty pomiędzy rewolucyjną Rosyą a Polską demokratyczną sojusz,—uznanie przez nie niezależności wzajemnej i świętości praw narodowych, a wspólności zasad, celu i wroga. Oznaki pomyślnego wrażenia pierwszych na tej drodze prac, rokuja dla usiłowań naszych skuteczność. Niespodziewani, nieznanzi, dalecy, jawią się współpracownicy, i przychodzą w gotowym owocu pracy składać rękojmnie swęj szczerości i pojęć. Wiara w świętość praw narodowych i żywotność Narodów z jednej strony, a z drugiej w jedność społeczeńskiego, wszystkie za sobą porwijącego postępu; konieczność zmiany społecznych stosunków, skierowanej ku doskonałej Równości, Wolności i Braterstwu, a sposób jej zastosowany do historycznego ich w narodzie samym

rozwoju; dokładne ocenienie zarodków społecznego postępu w ludzie rosyjskim spoczywających i uznanie w nim zarazem celu i środka, urządziela i urządzanego, prawodawcę i wykonawcę swych praw własnych; a sprawiedliwość jako warunek, postęp jako cel wszystkich politycznych i społecznych reform,—oto cecha znamionująca prace sprzymierzeńców naszych; oto dla nas rękojmia siły, jaką w przyszłości sprawie powstania naszego przyniosą. Chwila korzystania z zawiązanych stosunków właśnie teraz, nadeszła, a zatem użycie ich stosowne, czynne, skuteczne, spieszne, wchodzi w ściślejszy program naszego zakresu.

Szczupłość środków posiadanych do tak obszernych zamiarów, nie uwalnia Towarzystwa, nie uwalnia nas od obowiązku użycia takich, jakie posiadamy, i starania się o gromadzenie i tworzenie nowych. Ale warunkiem niezbędnym, koniecznym służenia sprawie ojczyściej, jest byt Towarzystwa, jest jego jawność, wytrwałość, śmiałość w ogłaszaniu słowa zbawienia, i dla tego drugim obowiązkiem naszym, nieoddzielnym od pierwszego, i z nim jakoby w jedno zlanym, jest strzeżenie Towarzystwa od wszelkich na całość i jedność jego, wewnętrznych i zewnętrznych zamachów.

Od czasu narodowej z r. 1830 Rewolucyi naszej, z braku pojęcia myśli demokratycznej upadł, ani jednego nie było objawu narodowego, któryby w Towarzystwie nie uznał objawiciela swęj myśli, kierownika swoich poruszeń. Chorągiew przez Towarzystwo Dem. wśród Emigracyi wzniesiona, i przez nie na ziemi Ojczyściej zatknęta stała się chorągwią Narodu. Wszystkie inne stronnice lub dynastyczne proporce przed nią się skłoniły, upadły. Wznosiły się w prawdzie, najprzód wstydliwie, nieśmiało, potem beczelnie i dumnie za każdym reakcyi królewskiej powodzeniem, jakby się chełpiły ze znalezionej opieki w zabójcach Ojczyzny naszej, jakby głosiły że na ujarzmieniu Narodu budują dla siebie przyszłość.

Ale prawdziwa myśl narodu, do serca swego, do ludu zwrócona, w niem zwinięta, w ludzie schroniona, lubo zmuszona do milczenia, pozostała wierną swęj demokratycznej wierze i ufności, jaką w Emigracyi, to jest w Towarzystwie naszym pokładała. A wszakże tam tylko Rewolucyi żywotność i siły. Lud jeden, i to co życiem jego żyje, co w nim natchnienie swe czerpie, młodzież, w której zabieg za korzyściami światowemi nie zdławiły uczuć z młkiem matczynym wyssanych, dostarczy powstaniu żywiołu w walce o niepodległość walczących. On też, około chorągwi naszej się garnąc, stanowi jej siłę, i nietylko nakazuje nam utrzymać ją wzniesioną wysoko i powiewającą swobodnie i dumnie, ale budzić w nas powinien do wytrwałości otuchę. Słabnąc w jej obronie, rozrywając jego szeregi, zostalibyśmy czemś więcej od zbiegów w wilię boju stanowczego, bo sprawy ojczyściej zdrajcami, albowiem chorągiew, nie naszą już tylko, ale Ludu, ale Polski ludowej, oddalibyśmy w ręce ich nieprzyjaciół.

Nieprzyjaciółmi tymi są ci, którzy w roku 1848 od łaski rządów obcych, od układów z wypędzonymi lub zwyciężonymi królami, byt Polski zależnym czynili.

Ci, którzy nie wydrzeć Polski najeżdżcom,—ale ją od nich wyłudzić lub wytargować myśleli.

Ci, którzy chcieli narodowość Polską zawdzięczać cudzym, nie zaś własnym siłom.

Ci, którzy wierzyli więcej obcym tyranom aniżeli własnemu ludowi, i swoją niewiarą w lud, dowiedli od razu, że należeli do obozu przeciwników naszych, do obozu dyplomatycznych matactw, dynastycznych pretensyi, do reakcyi.

Do nich należą wszyscy ci wreszcie, którzy lękają się powstania, jako zagrażającego ich przywilejom i interesom.

Otóż ci wszyscy, w zwinięciu chorągwi Towarzystwa wśród Emigracyi, znajdują i uchwycą sposobność do odzyskania swęj zużytej, zatraconęj powagi. Śmiało wtedy wzniosą chorągiew swoją,—lud, pozbawiony kierunku, zostawia na boku,—kraj na dawne, a błędne zawiodą manowce, i Rewolucyę, albo niepodobną uczynią, albo ją zaprzepaszczą, a z Rewolucyą—Naród i Ojczyznę.

Tak od bytu, od jedności, czynności, jawności Towarzystwa, zależy przyszłość powstania, przyszłość Polski.

Ale też od udziału, jaki w czynie narodowego odrodzenia,







4,851,639—o 40,904 więcej jak w r. 1850. Chrześcian 4,286,000, Żydów 563,970. Handel jęj wewnętrzny (po największej części płodami i narzędziami rolniczymi, bydłem i kołami), na targach i jarmarkach szacowano na 5,860,775 rubli,—o 741,901 mniej jak w r. 1850. Handel zagraniczny (nie wchodzi do tego rachunku handel z Rosją, który stosunkowo jest znaczny, lecz o nim sprawozdanie nie wspomina), prowadzony jest z Austrią i Prusami,— $\frac{1}{2}$  tego handlu Polska prowadzi z Austrią, a  $\frac{1}{2}$  z Prusami; handel wywozowy ogółem był wartości 5,389,468 rubli, z tego za zboże wzięto 1,692,639 rubli; za wełnę 1,471,825; za bydło, konie 517,691; za drzewo i wyroby drewniane 490,496 rubli. Wartość dowozu obliczono na 9,403,792,—o 2 miliony więcej jak w 1850 r. Rękodzielników było w 1851 131,770; wartość wyrobów oszacowano na 10,870,736 rubli. W wędlianych fabrykach pracowało 6,936 robotników, przychód był 2,196,154 rubli;—wyroby bawełniane szacowano na 690,023 rubli. W fabrykach wyrobów lnianych i konopnych pracowało 6,685 robotników; w 36 cukrowniach 3,700; w prywatnych kopalniach 2,641 ludzi; wyroby żelazne doszły do 195,816 beczek ciężaru. Między innymi wyrobami: skóry garbowane i niegarbowane przyniosły 655,228 rubli; rum i wódka 242,202 r.; papier 314,517 r.; porter i piwo 158,539 r.; powozy 116,179; fortepiany 61,250. Pobór do wojska był w stosunku 4 od 1,000—odstawiono zatem do armii 7,988 ludzi. Liczba sądzonych za zbrodnie i przestępstwa była 39,002 (pomiędzy temi było 14,854 Żydów, 71,863 nieumiejących ani czytać, ani pisać, 2,263 szlachty—któręj liczba ogółem wynosi 250,000), 20,671 mieszczan, 68,068 chłopów. Drogi przez rząd utrzymywane i budowane kosztują rocznie 527,524 rubli, z czego na zarząd wypada 113,447 rubli. Droga żelazna z Warszawy do granicy Pruskiej ma długości 307 wiorst, a 24 lokomotyw. Roczna liczba podróżujących wynosiła 393,448. Przychód zaś kolei 546,721 rubli, a rozchód 392,783 r.

ANGLIA.—Ministerium Angielskie nieszczęśliwie dziś Mikołaja i rządów jego, i to równie lord Russell jak lordowie Clarendon i Palmerston. Ten ostatni wręcz w Izbie niższej d. 20go Lutego oświadczył, że rząd Rosyjski wyczerpał wszystkie formuły oszustwa, podstęp i chytrą, —zakończył najbezczelniejszym kłamstwem.

— Dzienniki Niemieckie podnosząc ważność uczty danęj przez konsula Stanów Zjednoczonych, denuncyują królom i książętom Niemieckim niebezpieczeństwo, jakie im grozi pomimo zapewnień zaspakających Ludwika Napoleona że nie da porządku obecnemu naruszyć, a tēm, groźniejszem je przedstawiają, że manifestacye poselstwa Stanów Zjednoczonych przypisują dziennikom Amerykańskim, to jest naciskowi opinii publicznej, która przez organ wielu pism swoich, a między innymi *Trybuny Nowego Yorku*, zgromiła posta Amerykańskiego, P. Abbot Lawrence, za to że nawet karty wizytowej u Mazziniego i Koszuta w przejeździe swym przez Londyn nie zostawił, przypominając mu że „posłowie Rzeczypospolitej, nietylko wyobraźnieli absolutyzmu ale też Narodów uwzględnić powinni, i że „republikancka dyplomacya powinna nowy system rozpocząć.” Możemy dodać że P. Buchanan uważany jest za jednego z kandydatów do następnej prezydentury; że kiedy Ludwik Bonaparte właśnie pod opiekę swoją bierze spokojność we Włoszech i Węgrzech, Ameryka nietylko podaje rękę Mazziniemu i Koszucie, ale w osobie Ledru Rollina pokazuje jaka jest wartość Napoleońskiej poręki, i że kiedy prawa Polski są pomijane przez rządy i wtedy nawet przez nie zamilczane, kiedy je członkowie Parlamentu (P. Drummond) jako jedyny środek rozcięcia węzła gordyjskiego przedstawiają, Emigracyjni wyobraźnieli jęj, zostaje jako członek Centralizacyi i Komitetu Europejskiego postawi Amerykańskiemu przedstawiony, na znak uznania przez Amerykę tak tego Komitetu, jakoteż miejsca do którego w przyszłej Europie Polska ma prawo. Dla uzupełnienia obrazu warto wzmiankować że na kartce oznaczającej miejsce dla Ob. Herzena, dodanym był do jego nazwiska tytuł: „*Republikanin Rosyjski.*” Słusznie więc zakłopotali się reakcyjni Niemiec organa, i raz jeszcze dowiodły: że nikt lepiej sił naszych nieocenia jak właśnie nieprzyjaciele nasi.

KWESTYA WSCHODNIA.—Gabinet Ludwika-Napoleona, ogłoszonym manifestem w *Moniteurze*, oświadczył że powstanie o niepodległość Włoch byłoby przeciwne interesowi Francyi, wypowiedział zatem już wojnę Rewolucyi i Ludom, ale niewypowiedział jęj jeszcze carowi Moskiewskiemu. Ambasador jego, Castelbajac, otrzymał i przyjął od Mikołaja krzyż moskiewski Aleksandra Newskiego. Rządy Angielski i Francuzki wyprawiły 26 Lutego znnowu jedną ostateczną notę do Petersburga w której żądają aby Car w ciągu dniach od dnia doręczenia mu depeszy, złożył uroczyste zobowiązanie i obietnicę, że przed 30m Kwietnia włącznie, wyciągnie swe wojska z księstw Naddunajskich. Dopiero jego odmowną odpowiedź na to żądanie, będą uważać za deklaracyę wojny. Tymczasem powstanie Greków w prowincjach Tureckich przyspieszyło wysłanie pułków Angielskich do Malty.

Polacy Grecy pod dowództwem młodego Karaiskakis zajęli cytadelę Arty. Prewesa jest zagrożona. Sulioei jeszcze raz wywiesili chorągiew krzyża. Zbrojne oddziały Chrześcian posuwają się ku Janinie. Tureckie władze w wielu miejscach dla braku wojska musiały się ratować ucieczką. Serbia i Montenegro okazują chęć połączenia się z powstańcami. W Salonice ruch przytłumiono. Na wyspie Negroponte, należący do Królestwa Greckiego, mieszkańcy czynnie przygotowują się do wzięcia udziału w powstaniu. Rząd Grecki niema siły czyli chęci do powstrzymania tego zapatu. Szkoły w Atenach pozamykano, ponieważ młodzież masą ruszyła na hasło naczelników góralskich na plac zbioru.

Ruch Greków, chociaż w znacznej części szlachetnym wiedzionych zapatem, jest niewczesny i dziś tylko Rosyi może wyjść na pożytek.—Skutkiem to tego ruchu, rezerwy Tureckie, które już były w marszu do

wzmocnienia armii Naddunajskiej, otrzymały rozkaz przeciwny, i zwrócone zostały ku prowincjom wzbudzonym. Ochotnicy Albańczycy i Bośnianie, którzy w znacznej liczbie znajdują się przy głównej armii nad Dunajem, zamiast coby mieli uwagę mieć zwróconą na Moskiewskie wojsko, zaprzatają swe głowy troską o los zagrożonych domową wojną rodzin swych, mienia swego i życzyliby sobie powrócić jak najprędzej w rodzinne strony.

Tymczasem Moskale z drugiej strony Dunaju coraz większe gromadzą siły. Pod nadzorem generała Szildera szefa inżynierii, sypią baterie na wszystkich ważniejszych punktach lewego brzegu, bombardują fortece, palą statki które Turkom do przeprawy służyły, zajmują Dunajskie wyspy jedne po drugich, szanując je, zwoją pontony do przeprawy. Paszkiewicz mianowany naczelnym dowódcą całej armii Rosyjskiej przeznaczonej do najazdu Turcyi. W całej Rosyi rząd stara się obudzić sztuczny zapał do wojny religijnej. Metropolici i popi głoszą z ambony, że czas przyszedł do zdobycia Jerozolimy;—żołnierze pzechodząc przez Wołoszczyznę zapytują czy daleko jeszcze mają do ziemi świętej. Rząd wyczerpałszy skarb swój, skarb synodalny, składki dobrowolne—wypuścił w obieg 40 milionów rubli, i rozpiął pożyczkę przymusową. Bank kredytowy Warszawski padnie pierwszy ofiarą. Ukazy powołały wszystkich rezerwowych do służby czynnej, oraz wszystkich pensjonowanych marynarzy. Wielu Greków zwołano do służby morskiej. Aby Żydów przynęcić do tejże, obiecano im wielkie wynagrodzenia pieniężne. Oprócz tego w każdym poborze wzięto z nich 10 od 1,000 dusz. W Kongresówce odbyły się już dotąd dwa pobory po 7 od 1,000 dusz, pierwszy w m. Listopadzie, drugi w m. Grudniu p. r.—Pobór rozpisany na pierwszą połowę Kwietnia nakazujący po 9 od 1,000 rozciąga się do 21 Gubernii zachodnich. Dla złagodzenia ucisku wypływającego z tak ogromnej w stosunku do ludności zażądanej dostawy ludzi, Car nie wzdrzgnął się przed reformą socyalną i w całej Rosyi zniżył pańszczyznę z 3 do 2 dni. Gdy bogatsze rodziny w Petersburgu prosily o pozwolenie utworzenia pułku swoim kosztem, Car przyjął tę propozycyę, i pozwolił im mianować oficerów. Car więc idzie naprzód. Austrii i Prusom dla tego że się jeszcze nieoświadczyli za nim, okazał swój gniew, wydanym rozkazem aby wszystkie pułki, co dotychczas nazywane były od imion królów Pruskich i cesarzy Austriackich, zmieniły te nazwiska na inne, i zabronił swojej służbie i oficerom nosić oznaki pochodzące od tychże dworów. Car nie zważa na żadne ultimatum. Odrzuca je, odrzuci i to z 26go Lutego.

— Niepodpada już dzisiaj żadnej wątpliwości, że wszelkie rachuby co do Legionów Polskich w Turcyi, nie mają żadnej przyszłości. Sam Wysocki dziwi się jak mógł podobnemi ludzi się nadziejami. Własne jego listy do różnych osób we Francyi i Anglii pisane, jak również przez nas odbierane lub nam komunikowane, są wypełnione przestrzeleniami w tę treść.

HISZPANIA.—Rządy Izabelli i jęj faworytów obrzydły wreszcie nawet magnatom, tak, że zmiana dynastyi od niejakego czasu nawet przez nich była pożądana. Oczy obrócone na dom Braganza i Pedra V. Połączenie Portugalii i Hiszpanii w jedno państwo federacyjne nadawało tej zmianie dynastyi, ważność polityczną. W senacie opozycya przeważała. Generałowie w większej części byli nieprzychylni rządowi,—za co niektórych skazano na internowanie do wysp Kanaryjskich i Belaryjskich, albo do mniejszych miast prowincjonalnych. Concha generał tym wyrokiem dotknięty ukrywał się długi czas w Madrycie. To pewna że nieukontowanie coraz więcej się zwiększało i upowszechniało—choć niewiadomo, o ile lud był gotowym do czynu. W Saragocie wybuchło powstanie d. 20go Lutego. Rozpoczął go pułkownik (brygadyer) *Juan Jose de Hore*, na czele pułku Cordova, stojącego załogą w należącem do fortecy zamku Aljaferia. Przyłączyli się część mieszkańców, w broń z arsenału zamkowego zaopatrzonych. Barykady stanęły. Ale kapitan generałny (gubernator) przeważną siłą wojska jeszcze tego samego dnia uderzył na powstańców. Naczelnik Hore poległ zaraz od strzałów. To zmieszało spiskowych. 5 kompanii pod majorem Garcia opuściło tój samęj nocy miasto, i udało się w stronę Huesca—wojsko zajęło domy i ulice zabarykadowane. Zamek Aljaferia się poddał, a za Garcia wysłano w pogoń pułk jazdy. Gubernator prowincyi ogłosił miasto Saragotę w stanie obłężenia, i nakazał złożyć wszelką broń palną. Minister wojny zaraz po otrzymaniu wiadomości w rozkazie wydanym do kapitanów generalnych ogłosił stan obłężenia w całej Hiszpanii. Redaktorów dzienników opozycyjnych uwięził, i wiele osób wysłał do Kadyksu.

Według późniejszych wiadomości, powstańcy ustąpiwszy z Saragoty, nie udali się do Francyi, jak mniemano, ale zatrzymali się w Huesca. Liczba ich przez przyłączenie się innych wzrosła do 1,000. Na chwilę zwyciężono powstanie na jednym punkcie, ale oburzenia upowszechnionego nie przytłumić nie potrafi. Gdziekolwiek indziej rzucona iskra zapalić może cały kraj płomieniem.

LAMENNAIS — umarł! Umarł! — jeżeli śmiercią nazwać się godzi zamianę życia śmiertelnego na nieśmiertelne, — doczesnego na wieczne. Umarł ciałem, ale duch jego w społeczeństwo wcielony, żyje i żyć w niēm będzie na wieki, jak sam Bóg, którego on woli był tłumaczem i apostołem. Umarł dnia 26<sup>o</sup> Lutego 1854 r. o godzinie dziesiątej zrana.